

DOKUMENTY I ŚWIADECTWA

Jakie spostrzeżenia nasuwają się po lekturze zgromadzonych w Obecności interpretacji, wspomnień i miniportretów? Bez plotkarstwa i pogoni za sensacją zgromadzono tu dużo konkretów życiowych dotyczących jego wyglądu, zachowania, stylu pracy dydaktycznej i naukowej. Wiele wspomnień z Obecności potwierdza cechy osobowości Karola Wojtyły już znane: głęboką pobożność, umiłowanie modlitwy, szacunek dla innych i chęć ich słuchania, podzielność uwagi i niezwykłą pracowitość połączoną z umiejętnością odpoczywania.

Trafia do naszych rąk dzieło rozległe, różnorodne, bogate semantycznie, miejscami wzruszające¹. Na blisko pięciuset stronach dużego formatu możemy przeczytać najrozmaitsze gatunkowo teksty, które wstępnie można pogrupować następująco: pierwszy zbiór stanowią dokumenty zaświadczające o aktywności Karola Wojtyły w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, bibliografie publikacji bohatera książki i tekstów jemu poświęconych, kroniki. Drugi ciąg wypowiedzi gromadzi analizy i próby syntez dorobku Karola Wojtyły, pióra jego kolegów (Swieżawskiego, Krąpca, Kamińskiego) i uczniów-współpracowników (Stycznia, Szostka, Gałkowskiego, Chudego). Trzecia część, zawierająca najliczniejsze teksty, to wspomnienia o krakowskim profesorze KUL napisane już po wyborze na Stolicę Piotrową; do wielu dołączono fragmenty napisane po śmierci Papieża. Wspomniane bogactwo materiałów tego tomu sprawia, że sporo wypowiedzi nie mieści się w powyższej klasyfikacji. Na przykład teksty zgrupowane w dziale zatytułowanym „Doktorzy honoris causa KUL w hołdzie Janowi Pawłowi II” mają charakter trochę syntetyczny i trochę osobisty. Zupełnie osobną kategorię stanowią teksty księdza Tadeusza Stycznia, kardynała Stanisława Nagy’ego i księdza Andrzeja Szostka w dziale „Post mortem”, przejmujące świadectwa odchodzenia i znaczenia śmierci Jana Pawła II.

Dobrze wprowadza w sytuację startu naukowego Karola Wojtyły szkic Stefana Swieżawskiego ukazujący najpierw sytuację duchowo-intelektualną po drugiej wojnie światowej, która sprzyjała (zwłaszcza w Polsce) renesansowi i rozwojowi metafizyki realistycznej, a następnie charakteryzujący styl filozofowania kwartetu profesorów nadających ton dociekaniom tworzącej się

¹ *Obecność. Karol Wojtyła–Jan Paweł II w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dar i odpowiedzialność*, red. M. Filipiak, A. Szostek MIC, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008, ss. 489. Publikacja została przygotowana w Instytucie Jana Pawła II KUL.

lubelskiej szkoły filozoficznej: Kalinowskiego, Krapca, Swieżawskiego, Wojtyły. Być może niejasna jest uwaga o roli realistycznego filozofowania w dialogu między Wschodem a Zachodem, za to piękny i ukazujący ogromną perspektywę historyczną obraz szeregu postaci ważnych dla Kościoła – czynnych zawodowo uczonych a zarazem duszpasterzy i kierowników instytucji religijnych: „Kardynał Karol Wojtyła staje w jednym szeregu wielkich kardynałów, których purpura kardynalska nie oderwała od posługiwania filozoficznej i teologicznej mądrości; widzę Go jako nowe ogniwo szczególnego łańcucha ciągnącego się od św. Bonawentury przez Mikołaja z Kuzy aż do kardynała Merciera, wielkiego prymasa Belgii” (s. 26).

Niezwykle cenne fragmenty porównawcze, sytuujące bohatera recenzowanej *Obecności* w panoramie światowej myśli współczesnej, znajdują się również w tekstach o charakterze raczej wspomnieniowo-biograficznym. Ksiądz Alfred Wierzbicki tak pisał o uczonych dostrzegających między innymi istotne pokrewieństwa myśli Wojtyły z dziełem Dietricha von Hildebranda: „W obydwu widziano główne postaci realistycznego nurtu fenomenologii”. A dalej o innych związkach: „Oryginalność filozofii Wojtyły w kontekście dwudziestowiecznego sporu o człowieka i sens kultury pokazywał Rocco Buttiglione. Nowatorskie wglądy w dziedzinie filozofii podmiotu na tle bogatej tradycji augustyńskiej wydobywał John Crosby. Josef Seifert zaś rozwijał swą własną metafizykę bytu jako metafizykę osoby w nawiązaniu do prac Karola Wojtyły. Do filozofii Karola Wojtyły nawiązywał również Giovanni Reale [...] cenił on Wojtyłę za stworzenie podstaw trzeciego paradygmatu uprawiania metafizyki, a mianowicie metafizyki osoby, dopełniającej metafizykę jedności i bytu” (s. 393).

Doceniając pożytek rozdziałów dokumentarno-bibliograficznych omawianej książki zbiorowej (takich jak fotokopie dokumentów, oficjalne oświadczenia, sprawozdania, wykazy działań dydaktyczno-naukowych Wojtyły) dla badań naukowych, trzeba stwierdzić, iż szczególną wartość mają teksty wspomnieniowe studentów i współpracowników krakowskiego Profesora-Biskupa-Kardynała, tworzące zarys jego biografii z czasów przedpapieskich, a zarazem pokazujące źródła jego działalności na Stolicy Piotrowej. Te relacje są wprost bezcenne, gdyż bibliografii i analiz dorobku Karola Wojtyły wydrukowano już setki, a będą ich tysiące, natomiast pisemnych świadectw jego znajomych (tych prawdziwych, nie rocznicowo-medialnych) mamy niewiele i będzie się ich pojawiało coraz mniej. W omawianym teraz wydaniu (trzecim) *Obecności* mamy trochę nowych wspomnień i sporo nowych fragmentów zapisanych już po śmierci wielkiego Papieża. Ta książka będzie czytana nie tylko dla przyjemności przez „zwykłych” czytelników, ale także przez badaczy życia i działalności Jana Pawła II z wielkim dla nich pożytkiem, który jednak byłby jeszcze większy, gdyby umieszczono daty wypo-

wiedzi. Również szkoda, że nie datowano fotografii, przy niektórych brak nawet dokładnych opisów.

Jakie ogólne spostrzeżenia nasuwają się po lekturze zgromadzonych w *Obecności* interpretacji, wspomnień i miniportretów? Przynoszą one wiele informacji ważnych dla biografów i komentatorów twórczości naszego Papieża. Bez plotkarstwa i pogoni za sensacją zgromadzono tu dużo konkretów życiowych dotyczących jego wyglądu, zachowania, stylu pracy dydaktycznej i naukowej. Wiele wspomnień z *Obecności* potwierdza cechy osobowości Karola Wojtyły już znane: głęboką pobożność, umiłowanie modlitwy, szacunek dla innych i chęć ich słuchania, podzielność uwagi i niezwykłą pracowitość połączoną z umiejętnością odpoczywania. W kilku wypowiedziach pojawia się spostrzeżenie dotyczące jego rosnącej umiejętności komunikowania się z bardzo zróżnicowanymi grupami odbiorców, umiejętności polegającej głównie na większej prostocie i obrazowości początkowo zbyt hermetycznego języka. Wyjątkowo cenne są liczne uwagi warsztatowe, rozjaśniające zagadkę imponującej produktywności Wojtyły–Jana Pawła II, twórczo aktywnego w wielu sferach życia zbiorowego.

Malkontenci będą zapewne kręcić nosem i krytykować jednostronnie pozytywny obraz tworzony przez wszystkich autorów omawianego tomu. Ale naprawdę trudno było znaleźć negatywne cechy postaci tak wielkiego formatu moralnego, która pewnie zostanie ogłoszona świętym. Jednak żeby zbiorowy portret i jego recenzja nie były przesłodzone, wspomnijmy, że autorzy parokrotnie wspominają o częstym spóźnianiu się naszego bohatera. Jak pisała siostra profesor Zofia Zdybicka: „Gdy czasem spóźniał się kilka minut, to usprawiedliwiając się, mówił: «Ja według czasu krakowskiego» (dojeżdżał co tydzień z Krakowa)” (s. 400). Z kolei ksiądz profesor Szostek zapamiętał, że „Kardynał Wojtyła nigdy się nie spieszył, także wtedy, kiedy się spóźniał” (s. 385).

Te cytaty wprowadziły kwestię humoru, tak nieodłącznie związanego z postacią Jana Pawła II; dodajmy – humoru, którego trochę za mało w tak dużym zbiorze tekstów, dlatego tym większe uznanie dla autorów epizodów komicznych, profesorów Kalinowskiego, Stępnia, Rodzińskiego. Oryginalne spostrzeżenie w tej materii zawarł w swym tekście profesor Stefan Sawicki, który zauważył upodobanie do operowania ironią, zbliżające wypowiedzi Ojca Świętego do stylu mówienia polskiej inteligencji oraz stylu współczesnej literatury. Przy tym trzeba koniecznie pamiętać, że „w wypowiedziach Karola Wojtyły: księdza, biskupa, papieża – ironia miała zwykle łagodną, a nawet pogodną tonację” (s. 349).

Niektóre wspomnieniowe mikroportrety są wnikliwe psychologicznie i wartościowe literacko. Ksiądz Stanisław Nagy nie tylko dał nam ważną dokumentarnie relację z wycieczki Jana Pawła II w Tatry podczas pielgrzymki

1983 roku, ale także naszkicował jego teorię czynnego wypoczynku i obcowania z przyrodą: „Szedł więc na długie wakacyjne wędrówki po całorocznej pracy, ale dokonywał również wypadów w ciągu roku, żeby w rytmie różnorodnej wyczerpującej działalności odprężyć się i nabrać świeżości w ciszy i uroku gór, z poszumem i zapachami zielonych drzew i szmerem czystych górskich potoków. Nigdy nie żałował tego poświęconego, ale przecież nie zmarnowanego czasu na wypoczynek, ten dłuższy i ten krótszy, bo był to zawsze wypoczynek dla pracy, pracą odmierzany i pracą normowany, a więc maksymalnie intensywny i dlatego właśnie najchętniej spędzany w ukochanych górach” (s. 326).

Popis swoich umiejętności „duszoznawczych” i pisarskich dał również książkowi Tadeusz Styczeń. Wiedziałem, że jako człowiek wielkiej wrażliwości i meloman potrafi celnie pisać o muzyce, co potwierdził w *Obecności* esejem *Z Chopinem w Castel Gandolfo* porównywalnym z pisarstwem muzycznym Bohdana Pocięja (przed wielu laty uczestniczyłem w ich rozmowie u Pocięjów w Leśnej Podkowie i do dziś tego estetyczno-metafizycznego doświadczenia nie zapomniałem). Ale prawdziwym majstersztykiem jest pamiętnikarski obrazek z lat studenckich, którego fragmenty zamieściłem w antologii *Jan Paweł II w literaturze polskiej*². Najpierw książkowi Tadeusz Styczeń z humorem opisał, jak to profesor Wojtyła nie pozwolił obejrzeć zakończenia wielkiej imprezy kolarskiej, mającej w 1956 roku dodatkowo wymiar patriotyczny. Jako sympatyk sportu, rozumiałem żal młodego Tadeusza Stycznia, ale okazało się po latach, że Profesor miał rację, zabierając studentów na wykład filozofii. Bo dzięki temu „okrucieństwu” pedagogicznemu powstał niezwykle, chyba najlepszy w polskim piśmiennictwie „reportaż” z wykładu uniwersyteckiego. Książkowi Tadeusz Styczeń napisał coś, czego nie potrafili napisać klasycy naszej prozy – stworzył pełną napięcia, obrazową, subtelnie emocjonalną narrację o odkrywaniu i wykładaniu sensów filozoficznych, czyli docieraniu do prawdy. Porywający jest opis odsłaniania przez Karola Wojtyłę istoty myśli Arystotelesa, a następnie niepełności tej myśli i konieczności dopełnienia jej chrześcijańskimi pierwiastkami. Powstał niezwykle oryginalny utwór prozatorski, zapis procesów myślowych wzruszający jak romantyczny liryk i przykuwający uwagę jak fabuła powieściowa.

Nie można znaleźć lepszego zakończenia recenzji summy świadectw obecności Karola Wojtyły na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jak przytoczenie poruszającej sceny pożegnania ze środowiskiem akademickim, przywołanej z pamięci przez profesora Adama Rodzińskiego już po odejściu Papieża: „Mimo niepozornej mej postury Ojciec Święty zdążył zauważyć

² Zob. *Jan Paweł II w literaturze polskiej. Antologia tekstów literackich*, oprac. K. Dybciak, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2008.

swego dawnego – przez lat kilka administracyjnie najbliższego – «kolegę» i pomachał ręką. «Do widzenia Panie Adamie!» Ostatnie to były słowa wypowiedziane na terenie Uczelni naszej i niech mi wolno będzie traktować je dosłownie, z mocną wiarą, że kiedyś niegodny współpracownik Papieża Pielgrzyma spotka się z Nim znowu i na zawsze” (s. 347). A na razie możemy się spotykać z Janem Pawłem II dzięki darowi lektury świadectw jego obecności wśród bliskich mu ludzi ze świata akademickiego.